

Immunitety

11 listopada 2022

Posłowie rządzącej partii złożyli w Sejmie [projekty zmiany Konstytucji i ustaw znoszące całkowicie immunitet sędziów](#) (w tym sędziów Sądu Najwyższego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu) i prokuratorów oraz immunitet formalny posłów i senatorów, a także ograniczające immunitet materialny tych ostatnich w taki sposób, że w przypadku wszczęcia postępowania karnego z oskarżenia publicznego będą mogli oni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za czyny wchodzące w zakres sprawowania ich mandatu, jeżeli naruszają one prawa osób trzecich.

Oznacza to, że w przypadku wejścia w życie tych projektów będzie można nie tylko zatrzymać, ale także tymczasowo aresztować każdego posła, senatora, sędziego i prokuratora tak, jak każdą inną osobę – bez zgody Sejmu, Senatu czy sądu dyscyplinarnego – jeżeli zostanie mu postawiony zarzut popełnienia przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności powyżej roku. Teoretycznie nawet obrażenia czyichś uczuć religijnych z mównicy sejmowej.

Oczywiście tymczasowe aresztowanie powinno stosować się tylko w określonych w kodeksie postępowania karnego przypadkach i tylko wtedy, gdy nie jest wystarczający inny środek zapobiegawczy. Ale zarzut popełnienia dowolnego, nawet zagrożonego surową karą przestępstwa można postawić każdemu, również komuś, kto takiego przestępstwa nie popełnił. Można również zaargumentować, że istnieje groźba utrudniania postępowania karnego przez podejrzanego albo jego ucieczki z kraju. Czy prokurator, sam pozbawiony ochrony przed takim zagrożeniem, będzie się wahał?

O zastosowaniu tymczasowego aresztowania decyduje wprawdzie sąd, ale sędzia też będzie mógł się obawiać, że jeśli tego nie zrobi, to zostanie zastosowane to przeciwko niemu. Zresztą i

tak 90% prokuratorskich wniosków o aresztowanie już teraz jest uwzględnianych przez sądy – nawet w sprawach takich, jak pana, który w celu krótkotrwałego użycia zabrał sobie tramwaj i woził nim nocą pasażerów, nie powodując żadnego wypadku ani kolizji.

Wyssany z palca zarzut zapewne upadnie. Ale sama obawa, że pod sfingowanym zarzutem będzie można trafić do aresztu nawet na kilka tygodni czy miesięcy sprawi, że sędziowie, prokuratorzy, posłowie i senatorowie staną się podatniejsi na naciski i mniej chętni do występowania przeciwko rządowi, a zwłaszcza ministrowi sprawiedliwości. Przynajmniej część z nich.

Rozumiem, że fakt, iż pewne grupy cieszą się immunitetami niedostępnymi dla zwykłego obywatela może razić. Nie mam nic przeciwko osłabieniu immunitetu parlamentarzystów, sędziów i prokuratorów tak, by na ogólnych zasadach można było wszczynać i prowadzić przeciwko nim postępowania karne oraz ich skazywać. Ale w obecnej sytuacji, gdy tymczasowe aresztowanie mimo kodeksowych ograniczeń można praktycznie zastosować w każdym wypadku, gdy może być ono przeciągane dowolnie długo i gdy istnieje praktyka „przyklepywania” przez sądy ogromnej większości wniosków o takie aresztowanie – zniesienie immunitetu chroniącego te grupy przed tymczasowym aresztowaniem grozi osłabieniem wewnętrzpaństwowych zabezpieczeń chroniących w pewnym stopniu zwykłych ludzi przed całkowitą samowolą rządzących. Sędziowie będą mniej chętni uniewinniać oskarżonych o naruszenie bezprawnych przepisów stanu wyjątkowego, stanu epidemii czy innego stanu, który przyjdzie do głowy „władzy”. Posłowie będą mniej skłonni sprzeciwiać się pomysłom rządu czy politycznego wodza. Opozycja parlamentarna będzie mniej chętna do krytykowania i wyciągania brudów rządzących. Będzie to krok w kierunku dyktatury.

Na szczęście do zmiany Konstytucji wymagana jest większość dwóch trzecich głosów w Sejmie i większość w Senacie, a rządząca partia tego nie ma. Więc do tego nie dojdzie. Za to

pewnie usłyszymy o tym, jak to opozycja broni bezkarności elit.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl